

Roman Jacek Arseniuk

Gdańsk, 21 września 2026

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Wielce Szanowny Pan
Karol Nawrocki

Petycja

Proszę o podjęcie kroków, które doprowadzą do zmiany kilku przepisów i ustanowienia nowych przepisów.

Postuluję, aby art. 4 ustawy „Prawo o ustroju sądów administracyjnych” miał taki tekst: Sędziowie sądów administracyjnych i asesory sądowi w sprawowaniu swojego urzędu są niezawisli, z wyjątkiem wypadków przewidzianych w ustawie „Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi” (t.j. Dz.U.2026.143 ze zm.).

Postuluję, aby art. 101j § 1 ustawy „Prawo o ustroju sądów powszechnych” (t.j. Dz.U.2026.26 ze zm.) miał taki tekst: Asesor sądowy w sprawowaniu swojego urzędu jest niezawisły, z wyjątkiem wypadków przewidzianych w ustawowych przepisach proceduralnych.

Postuluję, aby art. 169 § 1 ustawy „Prawo o ustroju sądów powszechnych” miał taki tekst: W zakresie orzekania ławnicy są niezawisli, z wyjątkiem wypadków przewidzianych w ustawowych przepisach proceduralnych.

Postuluję dodanie do ustawy o Sądzie Najwyższym (t.j. Dz.U.2024.622 ze zm.) przepisu o takim tekście: Sędziowie Sądu Najwyższego w sprawowaniu swojego urzędu są niezawisli, z wyjątkiem wypadków przewidzianych w ustawowych przepisach proceduralnych.

Postuluję dodanie do ustawy „Prawo o ustroju sądów powszechnych” i do ustawy o Sądzie Najwyższym podobnych przepisów (jak przepisy powyżej postulowane) dotyczących sędziów sądów powszechnych.

Podobne przepisy powinny być także w innych ustawach np. w ustawie o Samorządowych Kolegiach Odwoławczych, w ustawie o izbach morskich a nawet w „Kodeksie postępowania administracyjnego”, Chodzi mi o to, że nawet organ wydający decyzję administracyjną powinien być co do zasady niezawisły (z wyjątkiem wypadków przewidzianych np. w „Prawie o postępowaniu przed sądami administracyjnymi”, np. w art. 141 § 4, który to przepis chyba należy uzupełnić o takie zdanie: Wskazania te organ administracji ma obowiązek wykonać).

Postuluję skreślenie w art. 29 § 4 i art. 29 § 5 ustawy o Sądzie Najwyższym wyrazów „niezawisłości” (oczywiście, także spójników występujących po tych wyrazach).

Uzasadnienie

Tak o niezawisłości napisałem już 10 lat temu na s. 4 mojego referatu dołączonego do petycji z sierpnia 2016 opublikowanej na stronach Sejmu (BKSP-145-110/16), Senatu (P9-59/16) i MS (petycja z 16 sierpnia 2016): *Mottem do tekstu E. Waśkowskiego jest wypowiedź prof. Michajłowskiego: „Idea niezawisłości sądu ciągnie się niby czerwone pasmo przez całą historię kultury, poczynając od przysięgi sędziów dawnego Egiptu: nie słuchać rozkazów królewskich sprzecznych z ustawami, i kończąc znaną odpowiedzią sędziów francuskich: Panie, sąd wydaje orzeczenia, lecz nie wyświadcza usług, i dumnym oświadczeniem zarejestrowanym niedawno: sędziego angielskiego o nic się nie prosi¹. Natomiast E. Waśkowski tak twierdzi: „W znaczeniu ścisłym przez niezawisłość rozumie się tylko niepodległość sądów innym władzom (...)”². (...) Konstytucja Wolnego Miasta Krakowa i jego okręgu” z 1818 roku w artykule XVIII głosi: „Sądownictwo jest niepodległym. Przez niepodległość sędziego rozumieć się ma służąca mu wolność oświadczenia swojego zdania w sądownictwie, bez ulegania wpływowi władzy najwyższej, lub innym jakim bądź względom. Wszelkie inne określenie lub tłumaczenie niepodległości sędziego uznaje się za nadużycie”³. Drugi ustęp tego artykułu stanowi: „Pomimo tej niepodległości, sędziowie będą pod nadzorem rządowym”, a dalej ten nadzór*

*jest opisany. Na s. 5 ww. referatu uaktualniłem definicję nazwy „niezawisły sędzia”. Sędzia jest niezawisły, jeżeli w postępowaniu sądowym nie jest podległy, czyli sam, bez udziału innych osób, podejmuje wszystkie decyzje. Można też skrócić: Sędzia niezawisły samodzielnie sądzi. A taki skrót będzie chyba lepszy: Sędzia niezawisły samodzielnie proceduje. Definicja powyższa jest krótka, ale nie należy jej rozszerzać, ponieważ zaciemnia to aspekt sądownictwa. Niezawisłość sędziego jest podobna do niepodległości państwa: Państwo niepodległe samodzielnie wykonuje swoje władcze czynności. Natomiast na s. 16 napisałem tak: Ponieważ tam, gdzie nie ma luzów, sędzia ma obowiązek ściśle trzymać się przepisów („Sędziowie są to jedynie usta, które powtarzają brzmienie ustaw”⁴;) i w tym wypadku nikt nie powinien zmuszać sędziego („nie słuchać rozkazów królewskich sprzecznych z ustawami” – zob. przypis 7) do podjęcia innej decyzji, to definicję można jeszcze doprecyzować: **Niezawisły sędzia samodzielnie wykonuje władzę dyskrecyjną.***

Dzisiaj, we wrześniu 2026 roku, doszedłem do wniosku, że powyżej podane definicje pojęcia „niezawisłość sędziego” nie uwypuklają najważniejszej kwestii. Podaję zatem definicję uwypuklającą najważniejszą kwestię: **Niezawisły sędzia nie ma prawnego obowiązku wykonywania poleceń innych osób, w tym poleceń innych organów publicznych.**

Postaram się uzasadnić tę definicję, a zacznę od przytoczenia i analizy art. 2 „Ustawy Zasadniczej o Sądownictwie” państwa Izrael, ponieważ przepis ten trafnie definiuje pojęcie „niezawisłość” i, moim zdaniem, ta izraelska definicja jest uniwersalna, tzn. jest poprawna i powinna zostać zaakceptowana (po niewielkich dostosowaniach) we wszystkich cywilizowanych państwach (choć niektórzy prawnicy w niektórych państwach, w tym w Polsce, z wielu powodów tej prostej definicji nie chcą zaakceptować). Art. 2 jest opatrzony tytułem „Niezawisłość”, a jego tekst jest taki: „**Osoba sprawująca władzę sądowniczą nie podlega żadnej władzy z wyjątkiem ustawy**”. Jak łatwo wywnioskować z treści przytoczonego przepisu, pojęcie „niezawisłość” (sędziego) ma takie same znaczenie jak pojęcie „niepodległość” (sędziego). Łatwo każdy rozumny prawnik skojarzy, że wyżej przytoczona izraelska definicja pojęcia „niezawisłość” ma niemal taką samą treść jak definicja sformułowana w „Konstytucji Wolnego Miasta Krakowa i jego okręgu”. Bez pogłębionego badania zaryzykuję nawet twierdzenie, że prawnicy żydowscy wiedzę o niezawisłości zaczerpnęli zwłaszcza z dawnej polskiej nauki prawa (przypomnę już wyżej przytoczoną wypowiedź prof. E. Waśkowskiego: „**W znaczeniu ścisłym przez**

niezawisłość rozumie się tylko niepodległość sądów innym władzom") i ją implantowali tak, aby służyła jak najlepiej państwu Izrael.

Ponownie skupię się na art. 2 „Ustawy Zasadniczej o Sądownictwie” państwa Izrael. Twierdzę, zawężając kwestię do sędziów, że tekst ten jest skróconą wersją takiego zdania: Sędzia sprawujący władzę sądowniczą nie podlega żadnej władzy, z wyjątkiem wypadków przewidzianych w ustawie.

Dlaczego tak twierdzę? Zacznę od podania (sformułowanej przeze mnie na potrzeby tej petycji i dla jasności **zawężonej** tylko do relacji pomiędzy organami publicznymi) definicji nazwy „władza publiczna”: **Władza publiczna** to (przyznana przez prawo) kompetencja organu publicznego umożliwiająca przymuszenie (np. pod groźbą odpowiedzialności dyscyplinarnej, a nawet karnej z art. 231 kk) innego organu publicznego do określonego zachowania. Uważam, że prawnicy izraelscy podobnie definiują tak zawężone pojęcie „władza publiczna”. Ponieważ organ publiczny to jeden człowiek albo zespół ludzi, to władzę sprawuje człowiek (albo zespół ludzi) – czyli władzy nie sprawuje ustawa – władzę sprawuje człowiek (zespół ludzi) określony przez ustawę. A zatem nie jest poprawna wypowiedź o podleganiu człowieka ustawie. Co najwyżej można powiedzieć **w skrócie** o podleganiu człowieka ustawie, ale ten skrót należy rozumieć zwłaszcza tak: **ustawa może przewidywać podległość jednego człowieka innemu człowiekowi**. Przechodząc na grunt publiczny można powiedzieć tak: ustawa może przewidywać podległość jednego organu publicznego innemu organowi publicznemu. Zawężając kwestię do sędziów sądzących (czyli sprawujących swój urząd; *vide* art. 178 ust. 1 Konstytucji) można powiedzieć tak: **Ustawa może narzucać sędziemu obowiązek wykonywania poleceń innego sędziego**.

Dla jasności dodam, że polski prawnik pojęcia „podleganie ustawie” nie powinien rozumieć w ten sposób, że pojęcie te oznacza obowiązek stosowania ustawy. Z analizy polskiej doktryny prawa wynika, że do określenia obowiązku stosowania ustawy przez określony organ, nie używa się pojęcia „podleganie ustawie” (nie mówi się, że organ ten podlega ustawie), ale używa się najczęściej zwrotu „działa na podstawie” ustawy (*vide* art. 7 Konstytucji) albo zwrotu „jest związany ustawą”. A zatem należy rozumować tak: „podleganie ustawie” oznacza zwłaszcza **nakaz wykonywania skierowanych do sędziego określonych w ustawie instrukcji wydanych przez określone w ustawie organy**.

Przytoczę ponownie zdanie z art. XVIII „Konstytucji Wolnego Miasta Krakowa i jego okręgu”: *Wszelkie inne określenie lub tłumaczenie niepodległości sędziego uznaje się za nadużycie*. Uważam, że to zdanie świadczy o tym, że już dwieście lat temu była grupa prawników dążących do wywołania

bałaganu prawnego w Wolnym Mieście Krakowie (ponieważ taki bałagan osłabia państwo i np. potęguje zarobki prawników), a autorzy Konstytucji (dla tej enklawy polskości) próbowali temu zapobiec. To, że dzisiaj znani prawnicy robią wszystko, aby utrzymać w polskiej nauce i praktyce „*inne określenie lub tłumaczenie niepodległości sędziego*”, dobrze widać, zwłaszcza z tekstu ze strony 5 opinii sporządzonej przez prof. Andrzeja Szmyta do mojej ww. petycji z sierpnia 2016 roku (BAS-WAUip-1962/16; na stronie Sejmu link do opinii jest obok linku do petycji). Zwracam także uwagę, że w dostępnej w Internecie książce „THE LEGITIMATION OF JUDICIAL POWER” wydanej przez UG jest glosa prof. Andrzeja Szmyta do mojej ww. petycji.

Jak brak jasnej definicji pojęcia „niezawisły sędzia” szkodzi Rzeczypospolitej Polskiej, dobrze widać z wniosku z 10 sierpnia 2026 skierowanego przez Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego do TK (K 21/26) i okoliczności, które przyczyniły się do uchwalenia kwestionowanych przepisów. Kto ze zrozumieniem zapozna się z tym wnioskiem, ten zauważy, że autor musi używać ogólników i argumentów „z powietrza” (za taki uważam np. argument z art. 60 Konstytucji), aby uzasadnić ten wniosek. A sprawa jest prosta – sądy powszechne i nawet Sąd Najwyższy nie mogą badać niezawisłości sędziego, ponieważ o ograniczeniu niezawisłości decydują wyłącznie przepisy ograniczające tę niezawisłość. To dlatego celem przepisów KPC i KPK o wyłączeniu sędziego w jest tylko zapobieganie stronniczości.

Zanim ponownie zajmę się niezawisłością, napiszę kilka zdań o bezstronności, ponieważ ułatwi to zrozumienie niezawisłości. Moim zdaniem, sędzia może nie być bezstronny m.in. wtedy, gdy jego pozaprocesowa wiedza o co najmniej jednej stronie postępowania sądowego może wywrzeć wpływ na podejmowane przez niego decyzje proceduralne (za decyzję proceduralną uważam też wydanie wyroku). Zapewne definicja ta nie jest doskonała i dlatego dodam, że sędzia może nie być bezstronny chociaż żadna, nawet najbliższa mu osoba czy przełożony, nie poprosi go o stronniczość. Mówiąc inaczej, przyczyna stronniczości może tkwić w umyśle sędziego, a do jej załęgnięcia się w umyśle może przyczynić się kontakt ze stroną postępowania, przyczynić się może wyjątkowa wiedza o stronie postępowania, a nawet mogą przyczynić się osobiste przeżycia sędziego niezwiązane bezpośrednio ze stroną postępowania.

Dla jasności podam przykład kontaktu. Sędzia spaceruje z pudelkiem po parku. Do pudelka podbiega rottweiler bez kagańca i rani pudelka. Pomiędzy właścicielami wywiązuje się gwałtowna kłótnia. Po dwóch latach sędzia i właściciel rottweilera spotykają się na sali sądowej w sprawie całkowicie

niezwiązanej z incydem w parku. Chyba każdy zgodzi się, że powinno dojść do zmiany sędziego.

Podam teraz przykład wyjątkowej wiedzy mogącej wywołać stronniczość sędziego. Sędzia pochodzący z niewielkiego miasta M w mieście M prowadzi sprawę cywilną, w której jedną stroną jest członek znanej mu ze słyszenia rodziny powszechnie uważanej w mieście M za dobrą patriotyczną rodzinę, a drugą stroną jest członek rodziny w mieście M powszechnie uważanej za rodzinę ubecką. Rodzi się pytanie: Czy sprawy nie powinien prowadzić sędzia niepochodzący z miasta M?

Podam też przykład osobistych przeżyć. Jeden z moich profesorów na jednym z wykładów tak powiedział: „W niektórych sprawach rozwodowych należy wątpić w bezstronność sędziny rozwiedzionej z powodu licznych zdrad męża”.

Jak starałem się to pokazać, źródłem stronniczości mogą być określone fakty z życia sędziego, które utkwiły w jego pamięci i które mogą wywierać wpływ na sposób procedowania. Nawet wychowanie może wywierać duży wpływ na procedowanie. Mówiąc inaczej, sędzia może być stronniczy, chociaż żaden inny człowiek nie będzie na sędziego naciskał. Oczywiście, sędzia może być stronniczy także wtedy, gdy ktoś go o to poprosi.

Nie będę się rozpisywał o tym, że stronniczość, zwłaszcza związana ze znajomościami nawiązanymi w życiu przez niemal każdą osobę, najskuteczniej można ograniczać przez poprawę moralności, ale to proces dłuższy i trudniejszy niż zaprojektowanie nawet obszernego aktu prawnego. „Trudniejszy” tym bardziej, że w ostatnich latach obserwujemy upadek tradycyjnych wartości, a i tak nie były one wysokie po kilkudziesięciu latach wysoce niemoralnego systemu sowieckiego. Przytoczę w tym miejscu znaną wypowiedź Immanuela Kanta: „Niebo gwiazdziste nade mną, prawo moralne we mnie”. Tę wypowiedź dla potrzeb tej petycji zinterpretuję tak: żadne przepisy nie zapobiegają kumoterstwu (kolesiostwu, inklinacjom, koteriom, upolitycznieniu, upartyjnieniu, itp., itd.) wpływającemu na bezstronność, jeżeli kasta przechodzi kryzys etosu zawodowego m.in. z powodu braku skutecznych mechanizmów weryfikacji moralnej.

Proszę także pomyśleć, jak przepisy, na pierwszy rzut oka niemające związku ze stronniczością, mogą przyczyniać się do stronniczości. Proszę spojrzeć na ustawę o KRS (t.j. Dz.U.2024.1186). W myśl art.34 co do zasady głosowania są jawne. Jeżeli są jawne, to głosujący „za” mogą po wyborze zgłosić się do sędziego z prośbą o stronniczość w określonej sprawie. W art.35 jest mowa o opiniach przełożonych. Jeżeli kariera zależy od opinii przełożonego,

to jest to niemal oczywiste, że karierowicz będzie wcześniej niemal zmuszony wykonywać instrukcje przełożonego, a w razie opinii przesadnie dobrej odczuwać później potrzebę odwdzięczania się. Był kilkanaście lat temu w Gdańsku głośny przypadek niedopuszczenia do zawodu sędziego zdolnego prawnika, który nie sądził tak, jak chciał prezes sądu.

To niemal jest oczywiste, że sędzia może być stronnicy, gdy jest podatny na prośby o stronnictwo. Jednak sędzia dopiero wtedy przestaje być niezawisły, jeżeli sędzia ma prawny obowiązek podporządkować się instrukcji wydanej przez osobę X, a to jest możliwe po wejściu w życie przepisu umożliwiającego osobie X wydanie instrukcji wiążącej sędziego. Oczywiście, chodzi o instrukcję ingerującą w określone procedowanie (w konkretną sprawę sądową – skierowaną do konkretnego sędziego; krótko dla jasności dodam, że gdyby np. sędziowie byli związani powszechnie obowiązującą wykładnią ustaw ustaloną przez TK, to taki obowiązek nie ograniczałby niezawisłości sędziów, ponieważ taka wykładnia wiąże wszystkich sędziów; dodam, że lepsze byłoby określenie „wszystkie sądy”).

Jak to starałem się pokazać już w petycji z sierpnia 2016, od dawna „sędziowie w sprawowaniu swojego urzędu” (art. 178 ust. 1 Konstytucji) nie są niezawisli. Ustanawianie przepisów ograniczających niezawisłość sędziego umożliwia właśnie art. 178 ust. 1 Konstytucji. Na s. 15 petycji z sierpnia 2016 wymieniałem przepisy ograniczające niezawisłość sędziów: *Oto przykłady przepisów przewidujących podległość sędziego, a tym samym możliwość ograniczenia jego niezawisłości: art. 386§6 kpc, art. 442§3 kpk, art. 398²⁰ kpc, art. 190 ustawy o postępowaniu przed sądami administracyjnymi*. Dzisiaj (we wrześniu 2026) uważam, że najlepszym przykładem przepisu nakładającego na sędziego obowiązek wykonywania poleceń innego sędziego jest art. 442§3 kpk. Oczywiście, można sobie wyobrazić ustanowienie w Konstytucji i ustawach także innych przepisów ograniczających niezawisłość sędziów. Dodam w tym miejscu, że w postulatach petycji nie piszę o Konstytucji, ponieważ nie widzę możliwości umieszczenia w Konstytucji przepisu dającego sędziemu kompetencję do wydania instrukcji innemu sędziemu procedującemu określoną sprawę.

Skoro niezawisłość to wyłącznie kwestia przepisów, to co najwyżej można mieć zastrzeżenia do przepisu ograniczającego niezawisłość. Na przykład można skarżyć, że ten przepis jest w rozporządzeniu czy zarządzeniu, a powinien być w ustawie. Można też skarżyć, że instrukcję może wydać osoba spoza sądownictwa (nie rozwinę tego tematu; przypomnę tylko, że „*Konstytucja Wolnego Miasta Krakowa i jego okręgu*” z 1818 roku w artykule XVIII

głosi: „Sądownictwo jest niepodległe”). Teraz już chyba większość czytelników tej petycji sama dojdzie do wniosku, że z takimi i podobnymi skargami skutecznie można wystąpić tylko do TK i mogą to zrobić tylko dokładnie określone w Konstytucji podmioty np. określone w art. 191 Konstytucji.

Krótko mówiąc, przepis dopuszczający postawienie sędziemu zarzutu, że jest zawisły, **jest błędem w sztuce**. Można co najwyżej skarżyć się na wadliwość przepisów ograniczających niezawisłość sędziego. Można powiedzieć, że to nie winna sędziego, że jest zawisły od decyzji np. innego sędziego, gdyż to wina przepisów, które przewidują taką zawisłość (podległość). Można zatem co najwyżej podważać te przepisy, że są np. niezgodne z Konstytucją. Do takiego podważania przepisów nie jest jednak uprawniony przeciętny obywatel (należałoby przeanalizować pod tym kątem art. 79 Konstytucji, ale tego nie zrobiłem), a na pewno nie jest uprawniony do podważania bezpośredniego, tzn. przeciętny obywatel nie może np. złożyć bezpośrednio do TK wniosku w sprawie zgodności określonego przepisu z Konstytucją. Nawet przeciętny obywatel ma jednak pewne możliwości działania, bo np. może złożyć petycję do Pana Prezydenta, aby rozważył potrzebę złożenia odpowiedniego wniosku do TK.

Kto zrozumiał to, co wyżej napisałem, ten może powiedzieć, że praktycznie nie ma w Polsce problemu z niedostateczną niezawisłością sędziów. Jeżeli jest ona ograniczona, to jest ograniczona w minimalnym stopniu i to przez zgodne z obecną Konstytucją przepisy ustawowe obowiązujące chyba od zawsze (tylko wspomnę o tym, że niektórzy mogą mówić, że te ograniczenia wynikają z nadzoru judykacyjnego; tylko króciutko dodam, że podobny nadzór jest także w innych państwach). Należy w tym miejscu podkreślić bardzo istotną różnicę pomiędzy instrukcją daną nielegalnie sędziemu przez żonę sędziego czy nawet przez prezesa sądu, a „oceną prawną” (art. 386 § 6 kpc) sformułowaną przez sąd II instancji, ale wiążącą sąd I instancji. Otóż, prezes nielegalną instrukcją naciska na sędziego, aby postąpił w określonej sprawie stronnictwo, czyli niezgodnie z przepisami lub wbrew swojemu sumieniu (może kiedyś zajmę się także procedowaniem zgodnym z sumieniem, bo w tym temacie jest poważne niezrozumienie istoty prawa). „Ocena prawna” jest formułowana dla dobra wymiaru sprawiedliwości (jej celem jest wydanie niewadliwego wyroku ostatecznego) – jej celem nie jest stronnictwo, czyli zrobienie dobrze jednej ze stron postępowania, np. członkowi partii, która wywindowała nieudolnego sędziego na prezesa sądu.

Powtarzam, nie ma w Polsce żadnego problemu z niezawisłością (co najwyżej jest ze zrozumieniem znaczenia pojęcia „niezawisłość”). Jest natomiast problem z bezstronnością sędziów (krótko dodam: i samowolą sędziów) i chociaż obowiązujące przepisy starają się ten problem ograniczyć (samowoli

przepisy nie starają się ograniczyć, a nawet Zjednoczona Prawica spotęgowała tę samowolę doprowadzając do uchwalenia art. 107 § 3 pkt 1 Prawa o ustroju sądów powszechnych), to nie znaczy, że nie należy doskonalić tych przepisów. Przy tworzeniu przepisów ważne jest przewidywanie możliwych do wystąpienia sytuacji, ale takie przewidywanie powinno towarzyszyć także praktyce, np. organ decydujący o zatrudnieniu sędziego powinien starać się tak dobrać siedzibę sądu, aby zminimalizować kumoterstwo związane np. ze znajomościami nawiązanymi w szkołach. W tym miejscu króciutko dodam, że **w art. 178 ust. 2 i 3 Konstytucji nie są sformułowane gwarancje niezawisłości, ale celem tych przepisów jest zapobieganie stronniczości.**

Kto ze zrozumieniem zapoznał się z całym powyższym tekstem, ten sam dojdzie do wniosku, że jest w nim zawarte także uzasadnienie sformułowanego na początku tej petycji postulatu ostatniego, czyli skreślenia w art. 29 § 4 i art. 29 § 5 ustawy o Sądzie Najwyższym wyrazów „niezawisłości”.

Objasnię teraz, dlaczego zaproponowałem postulat wprowadzenia zasady niezawisłości organów administracji publicznej (np. wójta, burmistrza czy prezydenta miasta). Chodzi o to, że należy rozróżnić np. **generalne wytyczne** od **indywidualnych poleceń w konkretnej sprawie**. Jeśli Minister Finansów czy Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji wydaje generalne wytyczne skierowane do wszystkich wójtów w kraju, to takie działanie **nie godzi w niezawisłość wójtów**. Niezawisłość wójta – w myśl mojej definicji – polega na tym, że w konkretnej, indywidualnej sprawie (np. przy wydawaniu decyzji administracyjnej; *vide* art. 34a ustawy o Radzie Ministrów) żaden organ nadrzędny, nawet minister, nie może wydać wójtowi np. takiego wiążącego polecenia służbowego: w sprawie obywatela X masz wydać decyzję odmowną.

Ponieważ w Internecie jest publikacja zawierająca wypowiedzi wygłoszone na międzynarodowej konferencji „Granice niezawisłości sędziów i niezależności sądów?” zorganizowanej przez KRS 18 i 19 stycznia 2018 roku, to uzupełnię uzasadnienie przytoczeniami z tej publikacji. Na s. 47-50 jest referat pana Łukasza Piebiaka. Po analizie tego referatu mam wątpliwości, czy pan Łukasz Piebiak rozumie pojęcie „niezawisły sędzia”. Dość trafnie o niezawisłości pisze natomiast pan Andrzej Zoll na s.239: „Niezawisłość sędziowska jest najczęściej, tak było też w PRL, ustawowo deklarowana i rozumiana jako niezawisłość orzekania w konkretnej sprawie i **zakaz ingerencji w konkretne rozstrzygnięcia sądowe**”. Tak na s. 70 wypowiada się sędzia portugalski pan Orlando Afonso: „Mówi się, że sędziowie są niezawisli, ponieważ w momencie

podejmowania decyzji nikt nie wywiera na nich nacisku – mogą ją podjąć swobodnie”.

Przypominam, że sądownictwem zajmowałem się już w petycji z 9 sierpnia 2023 roku (o art. 233 kpc) opublikowanej m.in. na stronie Sejmu. W petycji tej jest takie zdanie: *Należy podkreślić, że każda reforma sądownictwa, która nie skreśla art. 398³ § 3 kpc, ostatniego zdania w art. 424⁴ kpc i nie poprawia art. 233 § 1 kpc jest tylko zmarnowaniem czasu, pieniędzy, pośmiewiskiem i jest przeprowadzana głównie w celu zrobienia większego bałaganu!* Kto zapozna się z opinią sporządzoną do mojej petycji (BEOS-WP-46/23; na stronie Sejmu link do opinii jest obok linku do petycji) ten może dojść do wniosku, że ta petycja powinna zostać wykonana, bo np. w tej negatywnej opinii nie ma żadnego rozsądnego zarzutu pod adresem petycji – opinia ta tylko potwierdza niechęć prawników do naprawy polskiego wymiaru sprawiedliwości.

Na koniec, uprzejmie zachęcam do zapoznania się z moją petycją z 20 lipca 2026 (o przepisach tytułu „Termin”) opublikowaną dotychczas na stronach Sejmu, Senatu (petycja nr 1344), Prezydenta RP oraz MS (tu pod datą 22 lipca 2026).

Podpisem zaufanym podpisał
Roman Jacek Arseniuk

Oświadczenie

Wyrażam zgodę na zamieszczenie na stronie internetowej powyższej petycji zawierającej moje imiona i nazwisko.

Podpisem zaufanym podpisał
Roman Jacek Arseniuk